

Afganistan 2.0 nad Dnieprem

17 grudnia 2022

Niemal od samego początku wojny ukraińsko-rosyjskiej, a raczej jej nowej odsłony, z którą mamy do czynienia od lutego 2022 roku staram się zwrócić uwagę na fakt, że mamy do czynienia najprawdopodobniej z konfliktem zaprojektowanym na wiele lat a wszelkie głosy, mniej lub bardziej ważnych „ekspertów”, którzy już od marca wieszczą rychłe zakończenie wojny, oczywiście które nastąpi wskutek porażki putinowskiej Rosji, przedstawiam jako niemające wiele wspólnego z rzeczywistym stanem rzeczy oraz z przyszłością, jaką władcy świata nam napisali w swoim scenariuszu destabilizacji Eurazji.



Nie jestem rzecz jasna w 100% pewien swojej teorii, gdyż nie zainstalowałem urządzeń podsłuchowych w siedzibie CIA ani Pentagonu, ani w żadnej z prywatnych posiadłości szefostwa tych amerykańskich agencji, które w ogromnej mierze odpowiadają za kształtowanie świata po roku 1945. Co więcej, z początku sam nie wierzyłem w możliwość wybuchu pełnoskalowej wojny Rosji z Ukrainą – jakkolwiek możemy dyskutować z tym, czy wojna rozpoczęta 24 lutego 2022 roku ma charakter pełnoskalowy.

Kiedy już jednak do niej doszło, nietrudno było skonstatować,

że wojna taka nie tylko będzie oddziaływać na życie miliardów ludzi na ziemi w ciągu najbliższych kilku miesięcy od momentu jej wybuchu, lecz również że nieprędko dobiegnie ona końca. Tym bardziej że Rosjanie robili i wciąż robią dużo, aby ją przeciągać w czasie. Sam fakt nieogłoszenia częściowej mobilizacji żołnierzy w liczbie ponad jednego miliona, a niepełna mobilizacja w Rosji może dotyczyć nawet sześć milionów żołnierzy, karze nam wtórować tezom, że Władimir Putin i jego kraj nie jest zainteresowany rychłym zakończeniem konfliktu.

Ponieważ konflikt, który jak już dostrzegałem w marcu 2022 roku, przypominał mi dobrze mi znaną wojnę w Afganistanie, już wówczas, zaledwie miesiąc po wybuchu wojny w swoim tekście pt. „Doradca wojskowy z USA chce zmienić Polskę w nowy Afganistan” luźno porównałem współczesną Ukrainę do zimnowojennego Afganistanu lat 1980.

Lecz prapoczątek moich analiz w kierunku wyszukiwania podobieństw do wojny, która ostatecznie przyczyniła się (można dyskutować w jakim stopniu) do upadku Imperium Sowieckiego nastąpił już 10 marca, a więc 2 tygodnie po wybuchu wojny. Już wówczas zwróciłem uwagę na fakt, że strona rosyjska robi bardzo wiele, aby tej wojny zbyt szybko nie wygrać, a nawet jeżeli zdobędzie Kijów, to Zachód odpali wariant afgański, zamieniając Ukrainę w poligon wojny partyzanckiej.

Każdy kolejny miesiąc konfliktu utwierdzał mnie w przekonaniu, że wojna ta rzeczywiście została rozpisana nie na wiele miesięcy, jak uważali co poniektórzy rodzimi romantycy wierzący w utopię rychłego ukraińskiego zwycięstwa, lecz na wiele lat. Być może Władimir Putin już wcześniej sugerował, że wojna ukraińska może potrwać jeszcze długi czas. Jako tylko człowiek nie jestem w stanie dotrzeć do wszystkich wypowiedzi wszystkich polityków, którzy grają pierwsze skrzypce w światowej polityce. Jednak tezy Putina wygłoszone w ostatnim czasie, jakoby osiągnięcie przez Federację Rosyjską założonych przez siebie celów na Ukrainie było „długim procesem”,

dobitnie przekonuje mnie, że istotną tej wojny będzie jej długi czas trwania, co wobec głównych przyczyn jej rozpętania, a więc wyhodowania antyrosyjskiego radykalizmu u bram Rosji, karze nam porównywać ten konflikt z konfliktem afgańskim, którego praprzyczyną również było wyhodowanie, tyle że antysowieckiego i antykomunistycznego radykalizmu u samych granic ZSRR, a nawet wewnątrz komunistycznego imperium, wszak przekraczanie granicy, chociażby Afganistanu z islamskimi republikami radzieckimi w Azji Centralnej i przerzucanie wewnątrz Sowietów islamskiego Koranu w radykalnej wersji wahhabickiej okazać się miało bynajmniej nie takie trudne.



Również strona amerykańska potwierdziła ostatnio, że wojna jeszcze trochę potrwa, a celem jej przedłużania ma być podobno rzekoma obawa przed eskalacją do poziomu, który spowodowałby nieporządek przez zachód ruchy strony rosyjskiej.

Marek Budzisz, związany z think tankiem „Strategy & Future”, który osobiście uważam za ekspozyturę wpływów amerykańskiego kompleksu militarno-przemysłowego na odcinek Polski czy też szerzej rzecz patrząc Europy Środkowo-Wschodniej, w rozmowie na kanale „Układ Otwarty – Igor Janke” w serwisie „YouTube” stwierdził, że Amerykanie wobec Ukrainy stosują strategię „gotowania żaby”, tj. stopniowego zwiększania pomocy dla Ukrainy, dozując dawkę dostaw sprzętu dla Kijowa tak, aby

Rosja nie wykonywała przy tym jakichś nieprzewidzianych eskalujących kroków.

Dostawy sprzętu dla mudżahedinów w Afganistanie również stopniowano – rozpoczęto od kwoty 500 000 dolarów w 1979 roku, przez 30 mln dolarów w roku 1980, następnie 100 mln, 500 mln, by w rekordowym roku osiągnęły wartość 700 mln dolarów.

Zacytujmy jednak, co Budzisz miał do powiedzenia w sprawie zwiększania dostaw sprzętu dla Ukrainy: „[...] Bo Amerykanie mówią, że to jest strategia gotowania żaby. Czyli ta temperatura w kotle musi się podnosić, ale bardzo wolno tak żeby żaba, w tym wypadku Putin, no nie uznali tego jako jednorazowe skokowe działanie eskalacyjne, bo to może być potencjalnie groźne. Czyli to zjawisko będzie następowało”.

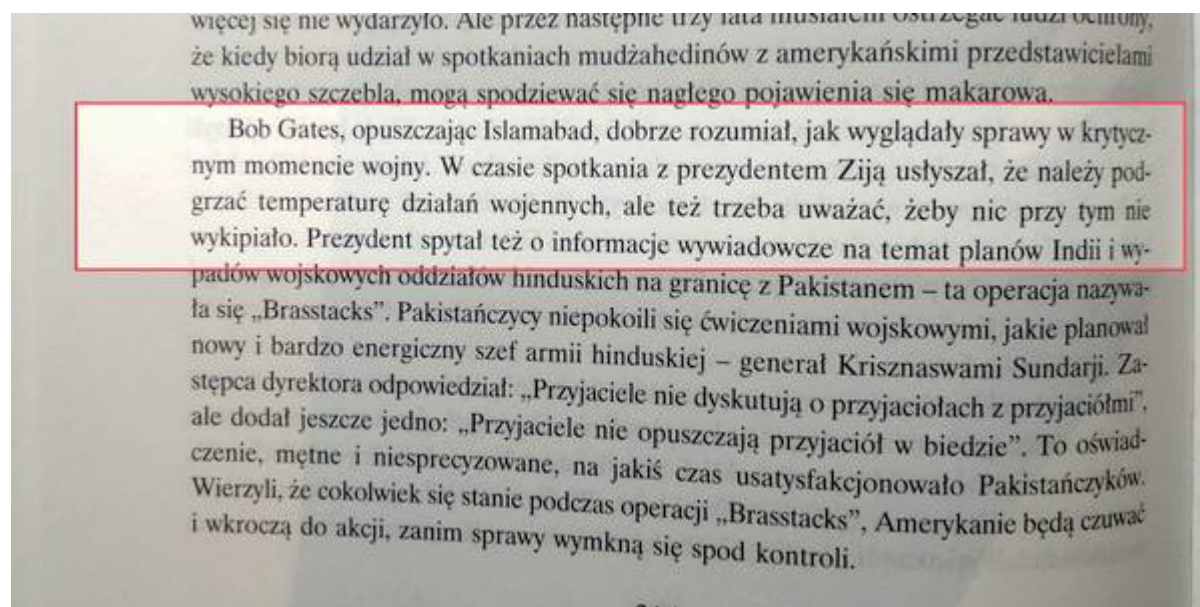
□

W bardzo podobny sposób wojnę w Afganistanie opisał Milt Bearden, oficer amerykańskiego wywiadu, który już prawie 40 lat temu służył pod dyrektorem CIA Williamem Caseyem, gorącym zwolennikiem tajnych operacji, do których miłość wyniósł z czasów służby w trakcie II wojny światowej w tajnej agencji OSS – Biurze Służb Strategicznych, podległej wówczas pod Połączony Komitet Szefów Sztabów.

Casey w 1986 roku w odpowiedzi na pytanie Beardena, co ten ma zrobić podczas pobytu w Pakistanie, zakomunikował mu, iż: „[Chcę] żebyś tam poleciał i wygrał. Tego chce prezydent. Mam to na piśmie. Już wystarczająco długo chrzaniliśmy się z tym. Zija ciągle powtarza, że trzeba trochę podkręcić temperaturę, ale tak, żeby nic nie wykopiało... no wiesz, o co chodzi”.

Podobne słowa usłyszał Robert Gates, wówczas zastępca dyrektora amerykańskiej Centralnej Agencji Wywiadu. Oddajmy głos Beardenowi: „Bob Gates, opuszczając Islamabad, dobrze rozumiał, jak wyglądały sprawy w krytycznym momencie wojny. W czasie spotkania z prezydentem Ziją usłyszał, że należy

podgrzać temperaturę działań wojennych, ale też trzeba uważać, żeby nic przy tym nie wykypiało”.



Minęły dekady a w amerykańskim establishmencie bezpieczeństwa rządzi wciąż ta sama retoryka... Jeżeli przyjrzymy się wojnie afgańskiej oraz wojnie ukraińskiej w szczegółach, dostrzec możemy również inne podobieństwa. Spójrzmy chociażby na skalę zniszczeń, które dokonały się na Ukrainie. Ukraińcy już dzisiaj swój kraj nazywają „kupą gruzu”, jak chociażby ci, których cytuje serwis NaTemat.pl. Podobnie Afganistan, lecz po ośmiu latach wojny określał funkcjonariusz CIA Bearden.

Być może są to jedynie symboliczne słowa, które powtarzają się w przypadku obu konfliktów, jednak w dalszej części moich porównań udowodnię jak wiele wspólnego mają te dwie wojny poza takimi drobnym „symbolami” słownymi. Najlepszym tego przykładem jest sakralizacja ręcznych przeciwpancernych pocisków kierowanych Javelin, które w propagandzie Kijowa prezentowane są na zdjęciach i muralach razem z Matką Boską.



Podobnie nadzwyczajną moc, z tym, że wyrzutniom Stinger nadawali afgańscy mudżahedini.

Przy używaniu broni takiej jak blowpipe strzelec namierzał cel wzrokiem i wyrzucał raketę. Później musiał stać wyprostowany na otwartym terenie i cały czas naprowadzać raketę na cel. To było jak pojedynek między samotnym strzelcem a radzieckim MI-24D, który dla strzelca często kończył się śmiercią. Zaprojektowana przez Rosjan SAM-7, szeroko dostępna na czarnym rynku, była niewiele bardziej skuteczna, ale z zupełnie innej przyczyny. Była niezawodna, ale tylko wtedy kiedy „śledziła” gorące gazy wylotowe wrogiego śmigłowca. Rzadko uderzała w przód nadlatującej maszyny. Afgański bojownik, używający tego sprzętu, musiał czekać, aż cel się zbliży – niezależnie, czy był to helikopter, czy samolot odrzutowy – wyrzuci bomby lub odpali rakiety i odwróci się ogonem. Wówczas obsługujący SAM-7 mógł wyskoczyć i wyrzucić raketę, oczywiście jeśli jeszcze żył. Pod każdym względem stinger był rewelacyjną bronią. Zanim jeszcze został użyty w walce, wśród walczących Afgańczyków rozeszły się wieści, że ma magiczną moc. Wśród zabobonnych bojowników zaczął mieć wartość amuletu, stał się talizmanem zwycięstwa.

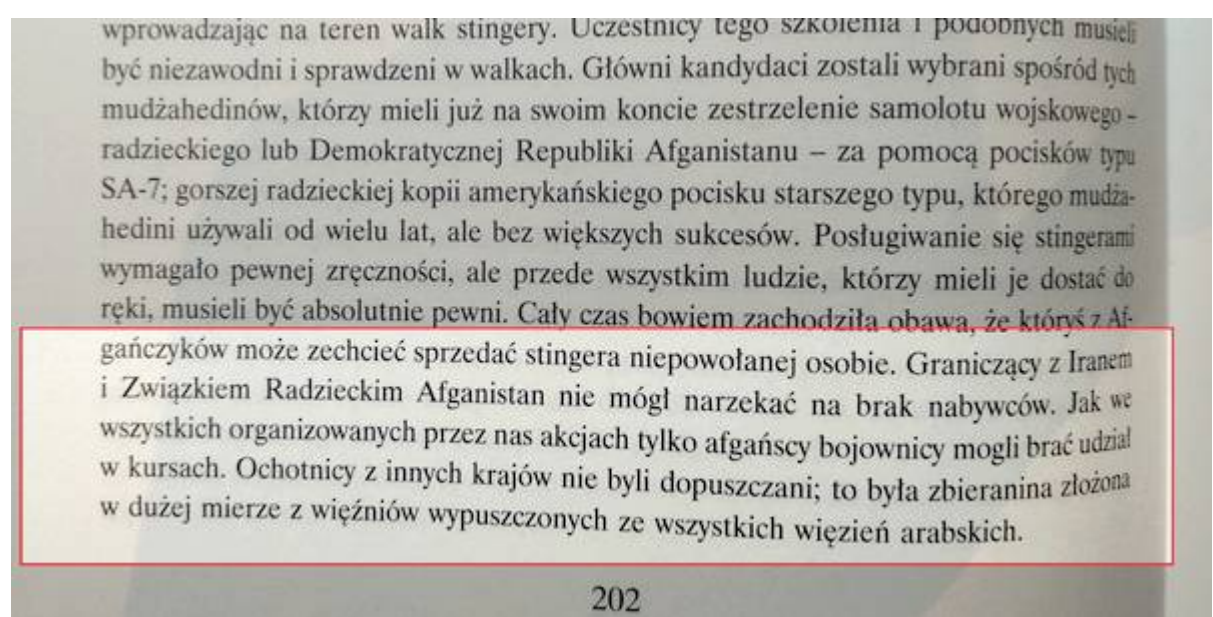
Według Beardena przyczyną dla której Sowieci najechali Afganistan była obawa przed militaryzacją tego kraju przez blok zachodni. Dzisiaj władze rosyjskie uderzają w tą samą retorykę, twierdząc, że NATO zbliża się do ich granic, co z resztą nie jest pozbawione sensu. Obie wojny były pośrednim dziełem porad kierowanych w stronę kierownictwa Kremla przez cywilne służby specjalne – 43 lata temu KGB, w roku 2022 FSB.

Innym ważnym elementem wspólnym jest fakt, że obie wojny miały/mają charakter wojen zastępczych USA-ZSRR/Rosja. Bearden

w swoich wspomnieniach zauważa, że członkowie amerykańskiego Kongresu twierdzili, że taktyka walki z Rosjanami do ostatniego Afgańczyka, jest taktyką cyniczną.

Dzisiaj również Amerykanie walczą z Rosjanami do ostatniego tyle że Ukraińca – jednak póki co nikt poważny na zachodzie takiej retoryki nie stosuje w mowie oficjalnej (pojawiały się takie słowa ze strony chociażby libertariańskiego Cato Institute czy też byłego ambasadora Kanady w USA Dereka Burneya) – wszak jeszcze Ukraińcy by się połapali, że są narzędziami, przedmiotami obcych wpływów a nie tym co im się wmawia a więc jakimiś rzekomymi obrońcami własnej ojczyzny (jakby Ukraina pod zachodnią dominacją, z paradami LGBT i całą lewicowo-liberalną zgnilizną, miała być bardziej ukraińska niż pod dominacją wschodnią).

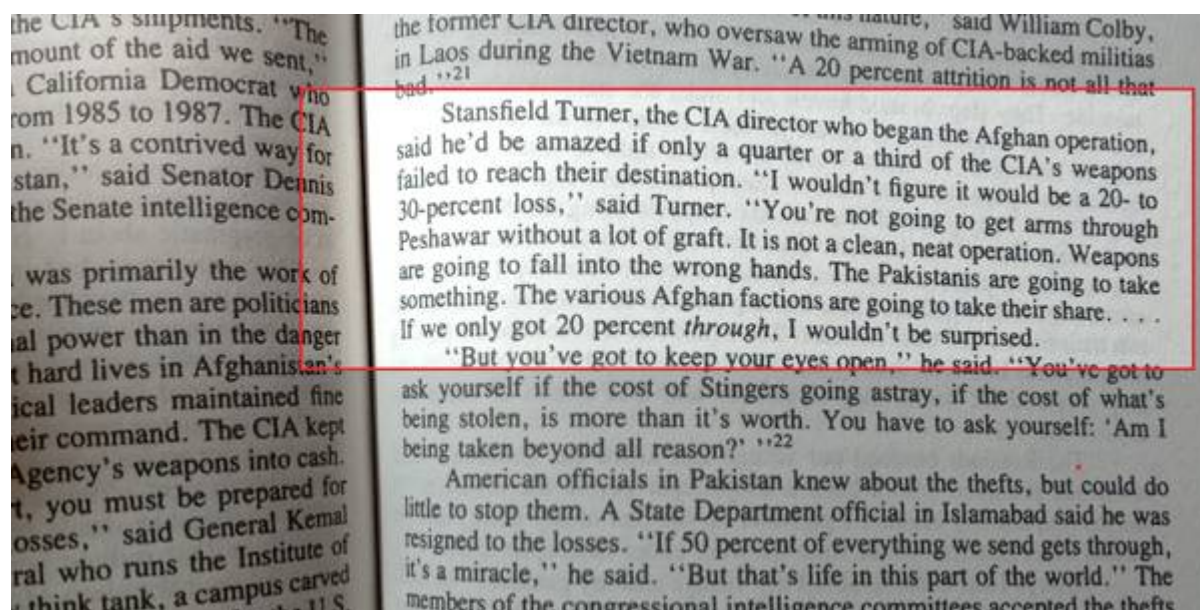
Obie wojny – afgańska i ukraińska – oczyściły więzienia, wysyłając najgorszy element jako mięso armatnie, rozładowując tym samym po części napięcia społeczne. Z tym, że na Ukrainie walczą po stronie Kijowa przede wszystkim kryminaliści z ukraińskich więzień, z kolei wojna afgańska oczyściła zakłady karne w tak odległych krajach od Afganistanu jak chociażby Egipt. Oraz w wielu innych państwach świata arabskiego.



wprowadzając na teren walk stingery. Uczestnicy tego szkolenia i podobnych musieli być niezawodni i sprawdzeni w walkach. Główni kandydaci zostali wybrani spośród tych mudzahedinów, którzy mieli już na swoim koncie zestrzelenie samolotu wojskowego – radzieckiego lub Demokratycznej Republiki Afganistanu – za pomocą pocisków typu SA-7; gorszej radzieckiej kopii amerykańskiego pocisku starszego typu, którego mudzahedini używali od wielu lat, ale bez większych sukcesów. Posługiwanie się stingerami wymagało pewnej zręczności, ale przede wszystkim ludzie, którzy mieli je dostać do ręki, musieli być absolutnie pewni. Cały czas bowiem zachodziła obawa, że któryś z Afgańczyków może zechcieć sprzedać stingera niepowołanej osobie. Graniczący z Iranem i Związkiem Radzieckim Afganistan nie mógł narzekać na brak nabywców. Jak we wszystkich organizowanych przez nas akcjach tylko afgańscy bojownicy mogli brać udział w kursach. Ochotnicy z innych krajów nie byli dopuszczani; to była zbieranina złożona w dużej mierze z więźniów wypuszczonych ze wszystkich więzień arabskich.

Jeżeli chodzi o utratę broni wysyłanej w miejsca tych

konfliktów zbrojnych: w wojnie afgańskiej nawet 80% broni wysyłanej przez Amerykanów mogło nie dotrzeć na linię frontu – tak sugerował dyrektor CIA w administracji Jimmy’ego Cartera Stansfield Turner.



Podobnie rzecz miała się w przypadku wojny ukraińskiej – w materiale CBS z sierpnia 2022 roku, który został następnie ocenzurowany, jeden z wolontariuszy pracujących na Ukrainie twierdził, że tylko 30% amerykańskiej pomocy dociera na linię frontu wojny z Rosją.



Podobieństwa obu wojen można rzecz jasna wymieniać w nieskończoność. Duża część z nich znajduje zastosowanie

właściwie dla każdego konfliktu zbrojnego, który wykorzystywany jest przez elity władzy do pozbycia się nadwyżek demograficznych, których nie jest w stanie wchłonąć system społeczno-ekonomiczny danego podmiotu państwowego.

Jednak wojna ukraińska XXI wieku i afgańska wieku XX są wyjątkowo do siebie podobne pod względem geopolitycznym: obie sprowokowano wyhodowaniem antyrosyjskiego radykalizmu u granic państwa ze stolicą w Moskwie; obie zostały wszczęte w wyniku takich a nie innych sugestii cywilnych służb specjalnych Rosji/ZSSR; obie wykorzystywane są przez zachód do osłabienia potencjału wojskowego i gospodarczego państwa rosyjskiego, obie, jak wszystko na to wskazuje zostały zaprojektowane na wiele lat, przed czym Rosjanie dziś nawet nie starają się uciec.

Zamiast zadać cios wyprzedzający stronie zachodniej i drastycznie zwiększyć presję na Kijów, powołując chociażby większą ilość żołnierza na front (Rosja może bez powszechnej mobilizacji powołać około 6-7 mln ludzi) Rosja ustami Putina twierdzi, że walka o cele założone w lutym bieżącego roku będzie długa. Amerykanie uderzają w te same tony: Rosji nie należy szybko pokonywać lecz walka ma trwać, bez zbędnego podgrzewania atmosfery do stopnia, w którym rzekomo coś miałoby pójść nie tak.

Biorąc pod uwagę tak duże zbieżności obu konfliktów aż same na usta cisną się teorie, że wojna ta jednak potrwa jeszcze wiele lat. Tym bardziej, że mimo wszystko system sowiecki był jakąś alternatywą dla zachodniego modelu kapitalistycznego. Dzisiejszy system rosyjski nie jest w swoich fundamentach sprzeczny z systemem zachodnim. A więc walka za wszelką cenę o własne korzyści geopolityczne, jednak z cichym porozumieniem z zachodem dzisiaj jest dużo bardziej prawdopodobna niż w okresie zimnej wojny, kiedy część aparatu KPZR naprawdę chciała ostatecznego zwycięstwa komunizmu.

Taką teorię z resztą przedstawiam od wielu lat: wojna

ukraińska potrwa dopóty, dopóki obie strony – rosyjska i amerykańska – będą miały interes w destabilizacji eurazjatyckich szlaków handlowych, które prędzej czy później uczynią Chińską Republikę Ludową jedynym globalnym supermocarstwem, spychając oba – i Rosję i USA – na dalszy plan. W żywotnym interesie Amerykanów i Rosjan jest więc do takiego stanu rzeczy nie dopuścić.

22 lutego 2022 roku, na dwa dni przed rosyjską inwazją w swoim tekście pt. „Jak Amerykanie i Rosjanie Chińczyków z Ukrainy przepędzają” zawarłem tezę, że nigdzie niespisany sojusz amerykańsko-rosyjski wojną ukraińską wypycha wpływy chińskie z Ukrainy, realizując tym samym interes tak Moskwy, która nie chce aby chińskie wpływy oplatały ją wokoło, oraz amerykańskie, gdyż Amerykanie nie chcą, aby Chińska Republika Ludowa zbyt szybko uzyskała światową dominację – nim Waszyngtonowi uda się ten proces spowolnić lub też zatrzymać.

Pod tezami tymi mogę się po prawie 10 miesiącach konfliktu podpisać bez większych modyfikacji. Pod tymi, że wojna ukraińska może potrwać nawet jeszcze 5 do 10 lat (z możliwymi przerwami lub momentami pokoju) również.

Autorstwo: Terminator 2019

Źródło: WolneMedia.net

Ważniejsza źródłografia

1. Bearden M., Risen J., „KGB kontra CIA”, Warszawa 2008
2. Weiner T., „Blank Check: The Pentagon's Black Budget”, Nowy Jork 1991
3. „Sieci”, nr 50/2022
4. <https://www.foxnews.com/media/cbs-news-deletes-tweet-claiming-only-like-30-us-military-aid-ukraine-ever-reaches-front-lines>

5 .

<https://multipolarista.com/2022/08/10/cbs-censors-report-ukraine-weapons-corruption/>

6. https://youtu.be/re5_cuZYrE8

7 .

<https://www.fakt.pl/pieniadze/kryminalisci-na-wojnie-raport-z-ukrainy-i-rosji-kto-trafia-na-front/4d7qqh9>

8 .

<https://natemat.pl/419698,wojna-w-ukrainie-z-czym-do-polski-przyjechali-uchodzcy-fotoreportaz>

9 .

<https://www.theatlantic.com/magazine/archive/1996/05/blowback/376583/>

10 .

<https://www.cato.org/commentary/washington-will-fight-russia-last-ukrainian>

11 .

<https://nationalpost.com/opinion/derek-h-burney-is-the-west-fighting-russia-to-the-last-ukrainian>